

SŁOWO

Wilno, Wtorek 22-go stycznia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 3000000 zagranicą 6000000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 150000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEN Wiersz milimetrów w jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 14000 marek, za tekstem 60000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 600000 m. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje przyzycie ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. W nr. świątecznych o 25 proc. drożej

Dziś 22 stycznia

Doroczna Reduta Artystyczna

Urządzona staraniem Artystów Teatrów Polskich

w Domu Oficera Polskiego ul. A. Mickiewicza 13, o g. 22 wiecz.

Trzecia Polska.

II.

Świat pracy współczesnej przetrzucający całe masy ludzi z miejsca na miejsce, wprowadzając do rodziny czynnik pracy kobiet i niedorostków, niszczy największy skarb cywilizacji — dom. Dom pojęty nie jako miejsce zamieszkania jednego pokolenia, ale ogniska, przez które przechodzi cały ich szereg. Cywilizacja współczesna cofa się w swym rozwoju od życia osiadłego do życia koczowniczego.

Dom wielopokoleniowy klasy średniej, posiadający swój własny styl, swoje wewnętrzne własne życie, winien być spadkobiercą dworu szlacheckiego (raczej dworku) z tą różnicą, że winien być i wiejskim i miejskim, podczas kiedy tamten był tylko wiejskim.

Dom klasy średniej winien być dwustopniowy. Dom zwykły, przeciętny, będący przewodnikiem i łądwo dostępnym szczeblem dla życia a posteriori, oraz dom, który już raz nazwał domem wielopokoleniowym, dla życia a priori — radio stacji dla nowych prądów, idących od przyszłości ku teraźniejszości.

Największą klęską bowiem cywilizacji współczesnej jest cecha jej arystokracji duchowej, którą można nazwać jednopokoleniowością emanacji. Warstwę tę cechuje nader intensywne działanie przy nader krótkim czasie oddziaływania. Szablonowe pojmowanie pojęcia postępu przez demokrację starego pokolenia przecza, że postęp polityczny tak samo jak literacki, artystyczny i t. d. wymaga również izolacji.

Tymczasem nadmierna liczebność współczesnych instytucji politycznych, obniżając temperaturę kulturalną wnętrza arystokracji jednopokoleniowej nie daje wzamian żadnych korzyści realnych. Instytucja świata przyszłości nie rodzi się w koszarach myśli, jakimi są kolegialne instytucje świata politycznego. Filantropijność polityki współczesnej czyni pracę obecnej arystokracji jednopokoleniowej czynnością mało produkcyjną, z której co najmniej 3/4 inne warstwy mogłyby wziąć na siebie. Arystokracja jednopokoleniowa jest niezdrowym wykwitem współczesnego ustroju, który skazuje twórców syntez życia na nieustanne zniżanie się do poziomu teraźniejszości i roztrwania tam najcenniejszych skarbów przyszłości.

To też w chwili najpełniejszego wejścia na świat, w chwili zdobycia największej sumy doświadczeń, siły twórcze tej warstwy są już zużyte. Arystokracja jednopokoleniowa jest wówczas człowiekiem, który stojąc na szczycie wzgórza widzi stamtąd jasno ogromny szmat przyszłego świata, ale sam nie ma już siły do dania temu światu nowego czynu. Nie jest sobą, staje się symbolem samego siebie.

To co piszę w tej chwili nie jest oczywiście popularne w czasach obecnych. Nie biorę tego jednak pod uwagę. Walka z nadyżyciami demokracji jest walką w obronie samej demokracji.

Niewątpliwie w żadnej dziedzinie życia nie powinniśmy dokonać przewrotu tak radykalnego, jak w dziedzinie moralnej. Wraz z wolnością wkroczył do tej dziedziny nowy zupełnie pierwiastek, pierwiastek odpowiedzialności, przedstawiając wszystkie wartości polityczno-etyczne w porządku odwrotnym.

Przez cały wiek XIX byliśmy w Europie chroniczną opozycją. Należeliśmy z reguły do wszystkich rewolucji,

czepiały się nas wszystkie utopje świata. Nie posiadając warsztatu realnego, posiadaliśmy bogaty warsztat własnej fantazji. Specjalizowaliśmy się w urządzaniu zamieszek, a sztukę przewodniczenia we wszelkich protestach i awanturach posuwaliśmy do mistrzostwa. Do wrodzonego warcholstwa rasy dodawaliśmy niebyłą szkołę historyczną.

Nagle sytuacja zmieniła się na wprost odwrotną. Uczestnicy protestów stali się policjantami, wybijacze szyb — właścicielami rozbijanych okien.

Na początku swego istnienia zmuszeni byliśmy siłą rzeczy stanąć w obozie antyrewolucyjnym, z jedną zaś z rewolucyj walczyć dwa lata. Po zakończeniu wojny wziąć się do pracy, noszącej wybitny charakter zjadania chleba dzięki swej szarzyźnie. Warsztat fantazji zastąpiony został przez warsztat rzeczywistości. Była to również rewolucja. Rewolucja antyrewolucyjna. Rewolucja faktów wyprzedza zazwyczaj rewolucję psychiki. To też i społeczeństwo polskie wolno i z rezerwą nadążało za faktami. Ci, którzy byli dalsi od idealizacji dźwięku tłuczonych szyb i protestów, bliżsi realnego świata pracy: realisci, organizmicy, pozytywisci, znaleźli się dziś bliżej jutra, niż była irredenta, która wciąż jeszcze nie może się pogodzić, że państwo rzeczywistości jest tak niepodobne do państwa fantazji.

Coprawda obie strony czuły się wstydliwie i niepewnie. Dawne nałogi nie są łatwe do przewyciężenia. Jeszcze przez czas dłuższy psychika negatywna będzie miała przewagę nad pozytywną, a mundur policjanta czemś niższym moralnie, niż bluza awanturującego się wyrostka. I nie jeden „postępowy” dyrektor banku po sutej kolacyjce spojrzy z sympatią na krzyki gawiedzi, biorącej udział w jakiejś niepotrzebnej demonstracji politycznej, która mu tak żywo przypomni jego własną, „bohaterką” przeszłość. Stopniowo jednak uświadomienie, że to byli „wsteczniczy” są „postępowcami”, a byli postępowcy „wsteczniczkami” będzie pozyskiwało coraz większe prawo obywatelstwa. Wraz z niem będzie dojrzał zwolna nowy ideał narodowy, będący tem czem ideał wolności w czasach przedpaństwowych. Ideał odpowiedzialności w okresie spiętrzenia życia, ideał rozkwitu narodowego w okresie następnym.

Jednym z najważniejszych zadań pierwszego okresu jest wykorzystanie tego olbrzymiego kapitału społecznego jakim jest wpływ duchowieństwa na lud. Obowiązki społeczne duchowieństwa w parafii winny być unormowane prawem. Ustrój parafialny przypominać ustrój parafii angielskiej.

Wybór cywilizacji. — Wiek XIX wprowadził przełom w naszych stosunkach z cywilizacją łacińską. W ciągu tego wieku powstała „Polska za oceanem” i stosunki jej z Macierzą, chwilowo osłabione izolacją walutową, dają możliwość korzystania ze skarbnicy cywilizacji rasy anglo-saksońskiej. Trzecia Polska musi zwrócić uwagę aby Chicago, Oksford, Cambridge dla ludzi czynu i nauki stały się tem czem Bolonia, Padwa i Paryż Napoleona dla młodzieży szlacheckiej dawnej Rzeczypospolitej.

Za podstawę rozumowania bierzmy fakt zasadniczy, że Rzeczypospolita istniała. Dalej, że jej istnienie nie zostało przerwane przez żaden akt woli, ani ze



ś. p.

LUDWIK RUDAK

Elektrotechnik

Były współpracownik biura technicznego pod firmą „Huszcza i Malinowski” i Magistratu m. Wilna, ostatno zaś — fabryki „Lechja” po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 stycznia 1924 roku, w wieku lat 52.

Ekspozycja ze szpitala św. Jakóba do kościoła św. Filipa i Jakóba odbyła się wczoraj w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 4 i pół po południu, zaś Nabożeństwo żałobne w tymże kościele odbędzie się dziś, we wtorek dnia 22 b. m. o g. 9-iej rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bernardyński nastąpi o g. w pół do trzeciej p. poł. RODZINA.

strony Narodu Polskiego, ani ze strony narodów w jej niegdyś skład wchodzących. Jest to strona teoretyczna zagadnienia. Strona praktyczna — to zagadnienie budowy międzynarodowości klasy średniej, jako spadkobierczyni warstwy szlacheckiej. Skoro Polska klasa średnia zostanie stworzona i kadry asymilatorskie w ten sposób przygotowane, konstrukcja przyszłej Polski będzie podobna do konstrukcji dawnej Rzeczypospolitej, związanej dziś międzynarodowością klasą średnią, jak dawna — warstwą szlachecką. Oczywiście te rzeczy muszą być odsunięte na dalszą przyszłość ze względu na potrzebę rozbudowy tego terytorjum, które obecnie posiadamy.

Czy budowa międzynarodowości klasy średniej jest możliwa? I na jakich warunkach? — Możliwa — ponieważ istnieje cały szereg czynników, umożliwiających jej powstanie. Do takich należy układ geograficzny i rola Warszawy, co nakłada na nas obowiązek budowy wielkiej Warszawy, jako magnesu działającego poza Polską. Dalej rewizja stosunku do t. zw. zagadnień narodowościowych, usunięcie z nich skrajności, pozostawionych przez stare pokolenie. Przytem rozróżnić należy dwie metody; negatywną, która się opiera na nienawiści rasowej, i pozytywną, która wypowiada walkę obcom skupieniem tylko o tyle o ile to przeszkadza przy budowie własnej klasy średniej w pierwszym okresie, a międzynarodowości w drugim. Niebezpieczeństwo różnorodności austriackiej jest stanowczo przeceniane. Instytut twórczy jest silniejszy niż niechęć rasowa. W stosunku do obcych ruchów narodowościowych należy się trzymać angielskiego systemu koncesyjnego nie zaś tłumić je, lub pomagać. W antysemityzmie należy rozróżnić czynnik

Komisja rewindykacyjna
przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym

Warszawa, Foksal 3 Tel. 314-39.

podaje do wiadomości, że przybyły

nowe transporty maszyn.

Szczegóły na żądanie.

etyczny i estetyczny. Czynniki etyczne są niezmiernie ważne, niestety nieraz czynniki estetyczne i nienawidź tworzą najszkodliwszą odmianę nacjonalizmu, nacjonalizm wendetty. Ten typ nacjonalizmu może doprowadzić do zniechęcenia rasy polskiej. Jedynie racjonalną polityką zmierzającą do rozproszenia skupień obcych na ziemiach polskich jest: 1) budowa klasy średniej, 2) świątanie reemigrantów z Ameryki i Westfalji, 3) asymilacja pierwiastka niemieckiego w drodze przesiedlenia lojalnej ludności niemieckiej na ziemie wschodnie.

Kazimierz Leczyński.

Po raz drugi już pismo nasze wita rocznicę 1863. Żadna data historyczna ślęniejszego pętna nie wywarła na psychice społeczeństwa polskiego na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Żadna data nie wywołuje obrazu przeżytych tak głębokich. Ponura liczba 1863, symbol klęski i największego w dziejach Polski heroizmu.

Rok 1863, ten ogrom woli i bohaterstwa, wyraźniej niż wszystkie spisy statystyczne stanowią o prawach naszych do terytorjów dziś od nas oderwanych. Dlatego też żałoba dnia dzisiejszego oznacza nie tylko tryumf z powodu bohaterstwa rycerzy roku 1863, ale także żałobę po ziemi utraconej na wschód i na zachód od Wilna.

Z Warszawy.

(Od własnego korespondenta telefonem)

Z Łukowa nadeszła wiadomość o zamordowaniu Michała hr. Grocholskiego w drodze z przystanku kolejowego do maj. Plaata, z. Siedleckiej. Hr. Grocholski zamordował 2 kłusowników, którym on chciał odebrać broń. Michał hr. Grocholski był synem Tadeusza i Zofji z hr. Zamojskich, rotmistrz w rezerwie i adjutant 12 p. ul. Podolskich, kawaler orderu Virtuti Militari. Pogrzeb odbędzie się dn. 22 stycznia w parafii Wochyń.

Rada Ministrów wczoraj przyjęła szereg ustaw, m. inn.: ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, dalsza realizacja oszczędności, wewnętrzna pożyczka dolarowa.

Journal de Pologne zamieszcza długi artykuł poświęcony historii rodziny Hr. Zamojskich i obecnemu ministrowi spraw zagranicznych, o którym dziennik wyraża się z wielkim uznaniem.

W *Monitorze Polskim* ogłoszono rozporządzenie o przymusowym zarządzie nad dobrami Puszcza Nalibocka, obszaru 24465 hekt., stanowiącymi własność Felzfeina. Zarząd powierza się Okr. Zarz. Lasów Państw. w Wilnie.

Wczoraj w Sejmie rozpoczęła prace komisja budżetowa. Poseł Romoeki referował preliminarz Min. Robót Publicznych.

Za granicą.

Ramsay Mac Donald.

Ramsay Mac Donald, jak wielu innych premierów angielskich, karierę swą rozpoczął jako dziennikarz i na polu tem wstąpił się całym szeregiem artykułów, w obronie praw i za polepszeniem bytu klasy robotniczej stając.

Mac Donald jest Szkotem z pochodzenia. Urodził się w r. 1866 w miejscowości Lossiemouth, tam też uczęszczał do szkoły ludowej i obywatelskiej. Gdy w następstwie przeniósł się do Londynu, został sekretarzem prywatnym liberalnego członka parlamentu Thomasa Longha. Jako publicysta pracował w „Weekly Dispatch”, a też uczęszczał do Wolnego Uniwersytetu Londyńskiego.

Donald podróżował dużo, poznał Nowo Zelandję, Australję, Amerykę i Indje. Żona jego, Miss S. Gladstone, była również działaczką na polu społecznym i zaciekleym rzeczniczką spraw robotniczych.

Mac Donald został sekretarzem partji robotniczej, a następnie jej wodzem. Gdy wybuchła wojna w partji tej powstała opozycja, złożona z grup skrajnych, która wrogo odnosiła się do umiarkowanej, bądź co bądź, działalności Mac Donalda.

Dorobek literacki Mac Donalda nie odznacza się niczem nadzwyczajnym. Artykuły jego pozbawione są głębszej myśli. To maż czynu. Jego dogmatyzm jest demokratyczny racjonalizm wolnomyślnych z czasów rewolucji francuskiej. Socjalizm jego jest socjalizmem anglo-saskim.

W prywatnym obejściu uprzejmy i giętki, nie traci nigdy zimnej krwi. Zna świat i ludzi. Zresztą jest Anglikiem z krwi i kości.

Cyfrę i obliczenie organizacji spółkowych stanowią główną część jego programu, który jako hasło wyborcze przewiduje podatek od kapitałów, oraz politykę zagraniczną, mającą zlikwidować zatarg francusko-niemiecki, odgrywający chwilowo w Anglii tak wielką rolę.

Nie można wątpić, że Mac Donald, dążący do zrealizowania swego wewnętrznego programu, jako kierownik polityki angielskiej, napotka na energiczny opór tak ze strony liberałów, jak konserwatystów. Wszakże wątpić nie można także, że cała Anglja popiera go będzie w polityce zagranicznej, zmierzającej do usunięcia przesilenia międzynarodowego.

Polityka morską.

Stare przedwojenne zagadnienia z polityki światowej, zdają się nurzać we mgłę zapomnienia. Dziś wyłaniają się nowe konflikty, nowe sprawy pałace, które w przyszłości na drodze pokoju lub wojny pomiędzy państwami wśród lądów i oceanów rozstrzelają, załatwienie być muszą w bliższej, czy dalszej przyszłości.

Na czołowym miejscu zainteresowania, jakim państwo każde obdarza swą politykę zagraniczną, wysuwa się jego potęga morską. Nic więc dziwnego, iż zachodnia Europa wstąpiła ponownie w fazę powiększania i zbrojenia swej floty.

Polityka europejska zajęta jest obecnie anglo-francuską konkurencją i tarciami, jakie między temi dwoma państwami powstają. Nie wchodząc bliżej mniej lub więcej w zastrzony anglo-francuski konflikt, zwrócić jedynie uwagę na jego politykę morską.

Achillesową piętą Francji, jest jej połączenie z Algierem, a co zatem idzie z całą olbrzymią masą jej kolonij. Droga z Algieru na Marsylję płynie do macierzy gros całego materiału wojennego, surowce i produkty spożywcze.

Dłatego opanowanie zachodniej części Śródziemnego morza jest dla polityki francuskiej rzeczą pierwszorzędną wagi. Temu punktowi ciężkości, na który Francja łoży większą część swej pokojowej i militarnej pracy, przeciwstawia Anglja forteczne punkty na Gibraltarze i Malcie, oraz kombinację Włosko-Hispańskiej spółni, o jakiejś między narodowa prasa w ostatnich czasach napomyka coraz częściej. A więc Hiszpanja posiada: Centę i Boleary; Włochy: Palermo, Sardinję i Szejpeje.

Francja zaś obwarować się może w Tulonie, Bizercie, Ajaccio na Korsyce, oraz poczestci w Tangerze, jak to wynikać musi z rezultatów ostatniej konferencji w sprawie Tangeru zwołanej.

Oczywiście inne pomniejsze państwa zainteresowane są w morskich drogach handlowych, które przez tę część morza Śródziemnego prowadzą, i skłaniać się będą bardziej ku polityce tych państw, które im tę drogę bardziej gwarantować będą.

Morskie siły zbrojne Anglii, Hiszpanji, Włoch, oraz Francji przedstawiają się jak następuje:

Anglja posiada ciężkich jednostek morskich jako to: okrętów linjowych, pancerników, krążowników różnego rodzaju itp.—71. Bojowych jednostek lżejszego typu 275, w tem łodzi podwodnych 66.

Hiszpanja: ciężkiego typu 10, lekkiego 15, w tem łodzi podwodnych 6.

Włochy: ciężkiego typu 17, lekkiego 93, w tem łodzi podwodnych 43.

Francja: ciężkiego typu 17, lekkiego 93, w tem łodzi podwodnych 50.

Jak widzimy z powyższego wykazu, siły francuskie znacznie przedstawiają się słabiej w stosunku do możliwej kombinacji Anglo-Włosko-Hispańskiej. Zaznaczyć należy, iż w razie wojny morskiej przypuszczalna przewaga okaże się po stronie tej floty, która większą ilość łodzi podwodnych posiada.

Marynarka francuska w znacznej mierze liczy podobno na swoją powietrzną potęgę. Nie da się w dokładnych cyfrach określić ilość aparatów lotniczych, jakie Francja posiada, ale przypuszczać należy, iż flota jej powietrzna przedstawia się okazale, gdyż w skład tej wchodzi najlepsze aparaty świata.

Poważnym sojusznikiem Anglii okazałyby się również Włochy, albowiem pod sprężystymi rządami Mussoliniego pomażają swe siły zbrojne nie mniej niż Francja.

Natomiast Hiszpanja jest względnie słabą i w grę wchodzić może jedynie jako terytorjalny punkt strategiczny.

Nominacja hr. Zamojskiego.

„Gazetnik”, organ konserwatystów krakowskich, pisze o nominacji ordynata Maurycego Zamojskiego:

Hrabia Mauryce Zamojski został mianowany ministrem spraw zagranicznych, — a urzędowe ogłoszenie tej dawnej zapowiadanej nominacji przyjmą z zadowoleniem ci wszyscy, którym leży na sercu, aby polska polityka zagraniczna znalazła się nareszcie w rękach odpowiednich, mogących jej nadać kierunek stały, programowy, wolny zarówno od partyjnej zaściankowości jak i dyktanckiego krótkowidzstwa.

Nowy minister przynosi z sobą atmosferę szerokich horyzontów, które oglądał i obserwował ze swego paryskiego posterunku, doświadczenie nabyte w ciągu kilkuletniej dyplomatycznej służby, znajomość stosunków politycznych i wybitnych mężów stanu zachodu, a wreszcie — i to stanowi nie najmniejszy jego atut, — sympatję i szacunek szerokiej kół naszego społeczeństwa i życzliwy nastrój wszytkich niemal stronników sejmku.

A jednak mimo tych wyjątkowych warunków hr. Zamojski długo się wahał zanim przyjął ofiarowane mu stanowisko, i nie można się dziwić, że miał pod tym względem poważne wątpliwości. Zna on przezeń chaotyczność naszego życia politycznego, rozbieżność sejmku, namiętły antagonizm stronników i wynikającą stąd bezsilność każdego rządu. Jedno z pism paryskich śledząc bardzo żywcem hr. Zamojskiego pisze między innymi: „Rozumiemy dobrze jego wahań, gdyż umiał dobrze służyć swemu krajowi w Paryżu, a nie wie czy mu pozwolą pożytecznie pracować w Warszawie. Jest to przecież człowiek porządku i miary, i możemy tylko szczerze winować tych przysłówców hrabemu i jego krajowi. Wyższymi mu zatem powodzenia i — trwania”.

Krótkie te słowa zawierają trafną ocenę nowego ministra i dobrze charakteryzują jego sytuację. Istotnie! pragnął należeć przede wszystkim, aby mu nie przeszkadzano w pracy, a powtóre, by mu dane było trwać na nowym stanowisku. Trwałoby bowiem nigdzie nie jest państwu tak potrzebna jak w dziejach polityki zagranicznej.

Hrabia Zamojski może być pewny, że pod tym względem znalazł silne i szczerze poparcie wszystkich żywiołów państwowotwórczych, które głęboko cenią jego czynnie okazany patriotyzm i widzą w nim — jak słusznie podniósł dziennik paryski — człowieka ładu i miary. To poparcie posłuży mu nieraz do przeswycięcia trudności, które napotka niezawodnie zanim dojdzie do rozkładu różniczek komplikacji wytworzonych przez dotychczasowy system. Jesteśmy jednak pewni, że jego dojrzały talent polityczny i jego dobra wola pokonają te i inne przeszkody rzucone na drodze rozwoju polskiej państwowości przez jej licznych nieprzyjaciół i przez niesfortunną kierowniczkę jej nawy.

Min. hr. Zamojski o polityce zagranicznej.

PARYŻ. 20.1. (PAT). Minister spraw zagranicznych Zamojski w wywiadzie z przedstawicielem „Temps” oświadczył, że pracować będzie nad utrzymaniem przyjaźni francusko-polskiej. Polityka polska — oświadczył minister — jest zasadniczo polityką pokojową i dąży do ścisłego wykonania traktatu, utrzymania dobrych stosunków z Ententą, usunięcia nieporozumień między Pręgą a Warszawą, zacieśnienia węzłów łączących Polskę z państwami bałtyckimi.

Słuszne uregulowanie sprawy Kłajpedy mogłoby w szerokiej mierze przygotować grunt dla przymierza z Litwą. Co się tyczy stosunków polsko-rosyjskich, — mówił minister — to traktat ryski oraz ostatnio dokonana wymiana not między rządem polskim a sowieckim, stanowią podstawę normalnych i trwałych stosunków.

Zamach na Trockiego.

WARSZAWA, 20 I. (tel. wł.) „Kur. Poranny” podaje następujące, sensacyjne szczegóły z Londynu o zamachu na Trockiego:

Trocki zamieszkuje pałac, który dawniej należał do pewnego naitowego magnata. Pałac ten jest otoczony grubym murem i obsadzony silnie strażą. Przed paru dniami przybyły o północy dwa automobile ciężarowe, naładowane uzbrojonymi ludźmi, którzy zażądali imienia centralnego komitetu puszczania ich do wewnątrz. Gdy warta odmówiła ich żądaniu, wysłannicy centralnego komitetu wysadzili dynamitem bramę, poza którą, na zdumienie napastników, znajdował się drut kolczasty, stanowiący ochronę pałacu. Przy eksplozji zginęło 3 ludzi. Warta pałacowa zajęła swe placówki poza drutami. Tymczasem wezwano telefonicznie posiłków czerwonej armji, które zmusiły czekistów do ucieczki. Trockiego tej nocy w domu nie było.

W Moskwie rozeszły się bardzo charakterystyczne pogłoski, że Trocki stoi obecnie w ścisłym kontakcie z monarchistami. Mówią również o zamachu, za pomocą którego Trocki zostałby właściwym dyktatorem, a pozornie rządu sprawowałby jeden z członków byłego domu carskiego.

Z terenów okupowanych.

Eksplatacja Zagłębia Ruhry.

PARYŻ. 20.1. (PAT). Wobec tego, że Anglja odmówiła wejścia w porozumienie z francusko-belgijską administracją kolejową w sprawie komunikacji przez angielską strefę okupacyjną, rząd kolejowy francusko-belgijski przedsięwziął kroki umożliwiające koncentrację ruchu kolejowego na innych linjach. Wedle informacji z kół miarodajnych, francusko-belgijski zarząd kolejowy uruchomił 50% pociągów, kursujących w czasie normalnym. Zadunek pociągów nie przewyższa obecnie ogółem 150 tysięcy ton dziennie, wobec 300 tysięcy ton w okresie normalnym. Jeżeli produkcja kopalni zmniejszyła się nieco w Zagłębiu Ruhry w okresie od 7 do 12 stycznia, winę ponoszą Niemcy, które nie dostarczyły stosownie do układów zawartych w Moguncji odpowiedniej ilości wagonów.

Sytuacja ogólna.

DUSSELDORF. 20.1. (PAT). Na całym terenie okupowanym panuje spokój z wyjątkiem Kolonii, gdzie wojska angielskie interwenjowały w celu utrzymania porządku. Władze angielskie wydały rozkaz powrotu do pracy górnikom w Rottergrube, robotnikom zakładów Kortuna i elektrowni w Helttenbergu. Rada robotnicza kopalni lignitu postanowiła ogłosić strejk z dniem 21 stycznia. W miejscowości Wanne aresztowano szereg separatystów.

Czesław Jankowski.

KOBIETY XIX WIEKU.

C I E N I E.

IV.

Łączy je wszystkie ze sobą efemeryczność sławy i rozgłosu: divy operowe i gwiazdy teatralne.

Co zostało po Elizie Rachel? Co zostało po Modrzejewskiej? Po Karolinie Wolter? Nawet po Sarze Bernhardt? Co zostanie po Eleonorze Duse?

Famię olbrzymiego kiedyś rozgłosu i frenetycznych zachwyty, pamięć... rzecz tak szalenie nieuchwytna! Rafaele i Rembrandty nie w pamięci żyją ludzkiej, lecz w nieśmiertelnych swoich arcydziełach. Nad pamięć ludzką trwalsze są monumentalne marmury Michała Anioła. *Non omnis moriar!* (Wszystek nie umieram) mógł wyrzec konając zarówno Mickiewicz jak Chopin, Goethe jak Beethoven.

Lecz co im osobiście, malarzom, muzykom, budowniczym, poetom, co im po sławie i honorach pośmiertnych? Iluż z tych, którym się wznosił pomniki, po-

marło w całkowitem zapomnieniu i nędzy, nie zaznawszy ani tysiącznej części upojeń i wszelkiego rodzaju nagród, które w oczach naszych przypadają w udziale byle zdolniejszemu aktorowi, byle powabniejszej aktorce?

Tak już jest na świecie. Co komu powiedzą martwe daty oraz szczegóły biograficzne takiej np. Elizy Felix co słynęła ongi na świat cały pod przybranym imieniem Rachel? Żydówką była z ojca i matki, przeto niedziw, że przypadło jej do gustu imię córki Labanowej, małżonki biblijnego patriarchy.

Siedemnastoletnią debiutantką na scenie paryskiego Théâtre Français rozślawił około roku 1840-go Jules Janin, ówczesny wszechpotężny recenzent teatralny „Debatów” (Journal des Débats). No, i nie omylił się rekomendując ją światu cywilizowanemu jako niedoścignioną interpretatorkę bohaterki Korneła i Rasyana. Nikt nigdy nie widział Fedry granej znakomiciej i swiśtniej niż przez Rachel. Nie dorównywał jej w „Fedrze” podobno nawet Sara Bernhardt.

Trawiona nieuleczalnym cierpieniem płuca, umiera w 37 mym roku życia w styczniu 1858-go. Nieco burzliwie miała życie — i kilkoro dzieci. Jednego syna

uznał za dziecko własne minister Napoleona III hrabia Walewski i nazwiłko mu swoje nosić pozwolił...

Co pomoże nawet anegdota choćby najpiękniejsza? Nie wskrzesi i ona tego, co wprawiało ongi w zachwyt niebosiężny widzów i słuchaczy nierównanej gry Elizy Rachel.

Z imieniem Sary Bernhardt, zgastej w osiemdziesiątym bez mała roku życia w marcu 1923-go, wiąże się ściśle wiza jakiegoś życia ponad skalę i możliwość ludzką. Ileż się nagadano i napisano o życiu Sary Bernhardt przygodach, jasnościach i ekscentrycznościach! Z pochodzenia berlińska Izraelitka, stała się ostatnim wyrazem paryżanki. Nietylko gra nierównanie Dame Kameljoną i Zazetta z „Przechodnia”, Adrijannę Lecouvrea z „Frou-Frou” i donnę Sol z „Hernaniem”, Teodora i Fedora, stworzone dla niej specjalnie przez Sardou; nietylko jest jedną z największych i najpopularniejszych artystek dramatycznych wszystkich czasów i krajów, lecz — w dodatku — rzeźbi i maluje, lata balonem, pisze książki i artykuły, wychodzi z zamą i rozwodzi się (np. z aktorem panem Jakóbem Damela), objaja na ulicy swoje ekspryjaciółki, jeździ

w specjalnych wagonach salonowych a na statkach ma własne apartamenty, rozrzuca pieniądze garściami, otacza się bezprzykładnym przepychem, bankrutuje i znowu zarabia miliony, zrywa z Comédie Française placąc bajeńskie odszkodowanie, zakłada i prowadzi własny teatr, wiecznie umierająca z wyczerpania i wiecznie zmartwychwstająca do życia (któreby grenadjera dawno powaliło), wprawia w osłupienie wytrzymałością fizyczną kobiety popozór filigranowej, zdumiewa zarazem talentem najwyższej próby; w 56 roku życia gra w męskim stroju osmnastoletniego księcia de Reichstadt, bohatera „Orliatka” Rostand’a...

No i co potem? Żaden nadludzki wysiłek, żadna najbardziej ekscentryczna pomysłowość nie uratowały nawet odrobiny, nawet cienia potężnych, boskich, jedyńych w swoim rodzaju aktorskich kreacji Sary Bernhardt.

Czy pamięta dziś kto Hortensję Schneider? Powymierali najstarsi *bon vivants*, którzy ją na własne oczy oglądali. Mało już nawet jest takich, którzy słyszeli o niej. A była to przecie — swego czasu — operetkowa gwiazda nad gwiazdami, pierwsza (i podobno do dziś

TEATR POLSKI.

Pani Prezesowa, farsa w 3-ach aktach. Hennequin'a i Webera.

Nie jest bez korzyści dla historii chronologicznej lekkiej muzyki (farsy czy komedji) usłyszeć czasami coś dawniejszego jak np. Pani Prezesowa, która ujrzała światło kinkietów długo przed wojną. Jest pewna charakterystyczna różnica: w tamtej dawnej, jest humor więcej rubaszny, sytuacje naiwniejsze, a przedewszystkiem niema w nich tej nuty miłego sentymentalizmu jaki odnajdujemy w *Deuwonku alarmowym* lub *Szkole koi'et*. Prawda, że to są tzw. lekkie komedje, a Pani Prezesowa jest prosto farsą, trochę z bud jarmarcznych, zawdzięczającą swe powodzenie stopniowi karykatury, jaki potrafią osiągnąć artyści. Nie może być mowy o rozbiore sztuki — „w takich kawałach” zwykle rozbiore się artystki, nie trzeba też wymagać od recenzji, by się zastanawiała nad treścią sztuki, bo wtedy trzeba będzie wyrazić zdziwienie, że dorosli ludzie mogą się takimi głupstwami bawić. Krytyka literacka nie ma też nie do roboty, a wobec tego, że poczucie przyzwyczajenia dawno zatraciło zdolność obrażania się za wszystko, co się dzieje przy akompaniamencie muzyki lub bez, co się da powiedzieć o Pani Prezesowej? że jest to dobrej, starej marki „kawał”, nie tracący nic z wiekiem, więcej niż dojrzałym, bowiem ludziska pękali tak ze śmiechu, że chwiliami nie słychać było artystów. Nawet zaznaczyć trzeba pewną aktualność w sztuce, na temat niechęci ludzi z południa do ludzi z północy, co we Francji jest bezbolesną, ale stałą piłą, w rozmaitych środowiskach, i w farsie zaznacza się oczywiście odpowiednim akcentem, czego w polskim tłumaczeniu nie można było utrzymać. Niemniej echa różnych biur i inspektoratów u nas, ozwały się głosić przy ciągłych „na złość robieniach” urzędnika w ministerjum (marsylczyka) p. ministrowi, który jest z północy. Jakby się słyszało uprzejme „pogwarki” złaczonych krwią żołnierza polskiego różnych części macierzy. Uwagi o Galluszach, „warszawskich żydkach”, kresowcach, poznaniakach itp. Trochę to pociesza jak się widzi swoje wady w duszy bliźniego, taki już człek jest... niepoczciwy!

Bardzo sprawnie, zwłaszcza jak na premierę, szła ta francuska awantura, trochę tam się plątało w tekście, prześmiano sobie „kwestje”, ale... Wszak to nie klasyczne dzieło wielkiego autora. Byle był ruch i wesolość na scenie, gwałt i wrzawa, to rzecz cała toczy się dość szybko, by nie dać słuchającym czasu zastanowić się nad tem, czy śmiać się warto?

Na ozło, że tak powiem, licznego zespołu wysunął się p. Tatarskiwicz, opracowawszy rolę ministra à la Kamiński, ze wszystkimi drobizgami i pomysłami, które zeń uczyniły figurę pełną realizmu, komizmu i artyzmu! P. Wołajko jako Priguin dotrzymywał mu placu z całą naturalnością wrodzonej dobroduszej humorystki postaci i we wszystkich karkołomnych

scenach zachował szczerze przejęcie się niezwykle sytuacjami. Pani dyr. Rychłowska prawdziwe zmartwienie czyni wileńskiej publiczności, ukazując się tak rzadko i to w roli doskonałej, co prawda, ale karykatury. P. Bohdańska pełna życia, werwy i wdzięku Gobetta, czarowała mężczyzn, a jej obecny sposób uwodzenia nie przekraczał nigdy linii dobrego smaku. P. Perzanowska z epizodu służącej (dlaczego ubrane jak polska dziewczucha?) dała taki pyszny okaz „pękania” ze śmiechu, że za nią „pękała” i widownia. Zaimponowali płynną angielszczyzną p. Frenklówna i p. Kurzakowicz, pomniejsze role, cała galerja karykatur, odegrana była dobrze, zwłaszcza zamęczony kancelista udał się zupełnie.

Publiczności było sporo i wychodziła zadowolona, jak każdy, kto otrzymał bez krzywdy obfitą dozę tego, za co zapłacił. Farsa była, uśmieśli się do łez, rozstają się zadowoleni artyści i publiczność, hucznymi oklaskami darząc wykonawców.

Hrc.

Dookoła sanacji Skarbu.

WARSZAWA, 21. I. (PAT). Tymczasowy komitet organizacyjny Banku Polskiego zwołał dn. 21 stycznia przed południem do P. K. K. P. zebranie przed stawicieli sfer gospodarczych celem poinformowania o sprawach związanych z powstaniem Banku Polskiego. Przewodniczący komitetu organizacyjnego sen. Karpiński zakomunikował na wstępie, że statut Banku Polskiego został już w dniu wczorajszym podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ukaże się w najbliższym numerze Dziennika Ustaw. Komitet organizacyjny, powołany na podstawie tego statutu, ustali w najbliższych dniach warunki zapisu na akcje, i ogłosi prospekt podający warunki do publicznej wiadomości i wzywający do subskrypcji akcji Banku, którego powstanie ma zapewnić społeczeństwu zdrowy obieg pieniędzy.

Koniec legendy Pułaskiego.

Cheąc położyć koniec legendzie, jaka się wytworzyła w kraju około majątku, pozostałego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w kapitałach i ziemi po Kazimierzu Pułaskim, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeprowadziło w tej sprawie gruntowne badania za pośrednictwem Poselstwa R. P. w Waszyngtonie i Konsulatu Generalnego R. P. w Nowym Yorku i podaje do wiadomości publicznej następujące wyjaśnienie: Kazimierz Pułaski, oficer wojsk polskich, w drugiej połowie XVIII wieku wyjechał do starszych Stanów Zjednoczonych, gdzie brał udział w wojnie o niepodległość po stronie rewolucji przeciw rządowi angielskiemu i poległ w stopniu brygadiera w roku 1779 pod Savannah.

Od tego czasu aż do roku 1840 nikt z rodziny Pułaskich ani ktokolwiek inny nie czynił zabiegów o rzekomy spadek po nim w Ameryce pozostały. Dopiero w tymże roku 1840 poruszyła tę sprawę Ambasada Rosyjska, skutkiem czego nastąpił list Departamentu Skarbu w Waszyngtonie, stwierdzający, że posiadane akta nie wykazują, czy Pułaskiemu należą się jakie pieniądze z tytułu placu lub innych tytułów. W tym samym roku 1840 poruszona została po raz pierwszy sprawa gruntów, nadanych niezdyś uchwałą Kongresu bohaterom rewolucji, z którego to tytułu Pułaski, względnie jego spadkobiercy, mieli prawo do 850 akrów ziemi — bez przesądzenia, w jakiej części Państwa byłaby ona położona, Aczkolwiek prawo to wygasło w r. 1840. Kongres kilkakrotnie przedłużał ten termin, który ostatecznie uległ przedawnieniu w 1859 r. Spadkobiercy Pułaskiego z nieznanymi powodów nie skorzystali w owym czasie z przysługującego im prawa, zaś po roku 1859 definitywnie to prawo utracili.

Wkrzeszenie tej pretensji, dzisiaj nie rokuje żadnych widoków powodzenia dla spadkobierców Kazimierza Pułaskiego, a tem mniej dla spadkobierców Stanisława Kozłowskiego, towarzysza broni Pułaskiego, występujących z pretensją do spadku na tej zasadzie, że Kazimierz Pułaski i Stanisław Kozłowski zawarli umowę na przeżycie, zapisując sobie wzajemnie cały majątek.

Pretensja do gruntów nie mogłaby być w tym ostatnim wypadku w żadnym razie brana w rachubę, gdyż Pułaski mógł Kozłowskiemu zapisać tylko to co posiadał, t. j. nie mógł mu zapisać gruntów, które następnie wskutek uchwały Kongresu miały być przydzielone bohaterom rewolucji. (PAT).

Wiadomości Agencyjne.

— Donoszą z Paryża: Poseł Maurycy Zamoycki w dniu 19 b. m. o godzinie 1 i popołudniu wręczył prezydentowi republiki Millerandowi swe listy odwoławcze. Do Paryża przybył pos. Skilmunt w celu odbycia narady z posłem Zamoyckim.

— Przybył do Paryża prezydent Banku Rzeszy Schacht. Udzielał on będzie wraz z Meyerem, członkiem komisji dla ciężarów wojennych, wyjaśnień na poniedziałkowym posiedzeniu pierwszego komitetu rzeczoznawców. W podomietach przygotowawczych są obecnie pytania jakie mają być przedstawione wspomnianym delegatom niemieckim.

— Jak donoszą pisma, ostatnie rozruchy w Dusseldorfie zorganizowali delegaci sowieccy. Bawił tu podobno incognito Radek Sobelsohn.

— „Observatore Romano” ogłosił pismo popleża do episkopatu francuskiego, w którym Ojciec Św. sądził na zaprowadzenie tytułami próby statutu w prawie ustroju diecezjalnego, nie naspaję mu jednakże charakteru obowiązującego.

KRONIKA

WTORNEK
22 Dnia
Wincentego
Jutro
Hedefonsa.B.M.

W. g. 7 35, Z. g. m. 3 57

WILENSKA.

— Komisja polubowna Zw. Ziemian z związkami zawodowymi pracowników rolnych odbyła 2 posiedzenia w Inspektoracie pracy przy ul. Subocz. W niedzielę o 10 rano na posiedzeniu pod przewodnictwem Inspektora pracy przez przedstawicieli związków ziemian została podniesiona kwestja o prawie uczestniczenia w komisji p. Bujki, przedstawiciela zw. zaw. robotników rolników, postawionego w stan oskarżenia przez władze sądowe. Uznano obecność p. Bujki za niedopuszczalną, i związki zaw. rob. rolnych miały na dzień 21 stycznia przysłać nowego przedstawiciela. W poniedziałek posiedzenie się odbyło, lecz wobec kategorycznego żądania związku ziemian usunięcia punktów o polityczno-socjalnem znaczeniu z żądań robotników rolnych, delegaci pracowników rolnych prosili o nowe odroczenie, motywując, że bez porozumienia ze swymi „władzami” w Warszawie do porozumienia dojść nie mogą.

Związek Ziemian żądał, aby zw. zaw. zawiadomiły o decyzji swych „władz” Inspektorat pracy, zastrzegając, że o ile bez żadnych zastrzeżeń wymienione punkty zniesione nie zostaną, wznowienie pertraktacji nie będzie możliwe.

— Regulowanie płac zarobkowych. Wskutek napływających pod adresem ministerjum pracy i opieki społecznej zapytań, ministerjum dodatkowo wyjaśnia, że projekt ustawy o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych przewiduje warunek, uchylający moc postanowień ustawy w tych przypadkach, w których płaca zarobkowa zwaloryzowana przekroczyła wysokość płacy zarobkowej tej samej kategorii pracownika w czerwcu 1914 roku. W stosunku do tego warunku obie izby, sejm i senat, w zasadzie zajęły jednako- kowe stanowisko, ponostawiając go w ustawie. Poza tem poprawka senatu przewiduje możliwość zawierania dobrowolnych umów zbiorowych, opartych na stałej jednostce obliczeniowej.

— (1) Zwraća się uwagę płacących podatki, iż w razie wpłaty podatku cze- kiem P. K. O. decyduje data nadania, uwidoczniona stambilją pocztową na odnośnym odcinku, nie zaś dzień, w którym czekei te s P. K. O. wpłyną do odnośnych kas skarbowych.

— (2) Zeznania o obrocie. Od stycznia do dn. 1 lutego 1924 r. winni wszyscy kupey I i II kategorii, oraz przemysłowcy I—V kat. przedłożyć zeznania o obrocie z czasu od 1 lipca do 31 grudnia 1923 r. Do zeznań należy dołączyć kwity miesięcznych opłat.

— (3) Ostatni termin. Dn. 31 stycznia upływa termin, w którym należy wypełnić fasje do podatku majątkowego, które zostały doreczone przez Magistrat.

— (4) Miejska kom. prawnicza. Na dzień 23 stycznia zostało wyznaczone posiedzenie miejskiej Komisji Prawniczej. Porządek dzienny: 1) sprawa zastosowania norm emerytalnych do wdów po dozorcach domowych, 2) sprawa opłat zaległych za korzystanie przez wojskowość z wodociągów i kanalizacji, 3) sprawa zajmowania przez urząd sanitarno-obyczajowy lokalu w domu miejskim.

— (5) Redukcja w szpitalach. Dziś, 27 stycznia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji redukcyjnej w sprawie zredukowania 3 dozorców sanitarnych.

— (6) Sprawa nadużyć w Rzeźni miejskiej. Dn. 24 stycznia odbędzie się posiedzenie specjalnej wyłonionej z Rady Miejskiej komisji do zbadania sprawy nadużyć na Rzeźni miejskiej.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 24 stycznia 1924 roku, o godzinie 7-ej wiecz. w

Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu (Nowogrodzka 22). Prof. D-r Piotr Wiśniewski wygłosi odczyt p. t.: O życiu roślin, część I (z przezrocami). Wstęp 150.000 Mk. p.

— Muzyka francuska doby najnowszej. Pod tym tytułem wygłosi we wtorek dn. 22 stycznia r. b. w sali Konserwatorium Muzycznego (ul. Orzeszkowej, 9), niedawno w Wilnie osiadły muzykolog, D-r Tadeusz Szeligowski odczyt, który powinien zainteresować naszych miłośników muzyki. Ilustrację muzyczną wykoną artystka opy p. Janina Korsak-Targowska. Początek o godz. 8 i pół wieczorem punktualnie. M. J.

— Z Konserwatorium. Kurs wyższy klasy skrzypiec w Konserwatorium Wileńskim objął z d. 18 b. m., znany skrzypek, p. Herman Solomonoff.

— (B) Strejk na fabrykach tytoniowych. Wczoraj rozpoczął się strejk na fabrykach tytoniowych. Przyczyna strejku niewypłacenie dodatku drożyznianego w wysokości 105 proc.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego rozpocznie prolog Żuławskiego w interpretacji K. Tatarskiej, poczem wystawiona zostanie sztuka z r. 1843 Lucjana Rydla „Na zawsze”.

Geny miejsc zniesione o 50 proc. Jutro — przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniesionych o 50 proc. „Ladna awantura”.

W przygotowaniu „Zdobyte twierdzy” S. Guiry. — Teatr Wielki (Pebulano). Dziś — przedstawienie operowe z cyklu dla inteligencji pracującej po cenach zniesionych o 50 proc. — Wystawiona będzie opera Smetany „Sprzedana narzeczona”.

Jutro — po cenach zniesionych o 50 proc. — „Madame Pompadour” z Grabowską w roli tytułowej.

— Jubileusz M. Dawmanta. Godziennie odbywają się intensywne próby do wystawienia „Bocaccia” operetki Suppe na jubileusz cenowego artysty M. Dawmanta, który się odbędzie w sobotę 28 b. m. — Z opery. We czwartek najbliższy zapowiadana została premiera przepięknej opery Verdiego „Bal maskowy” pod reżyserją J. Stępniewskiego. Bilety już są po nabyciu.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Pierwszy bal pracowniczy księgarskich. W nadechodzącą sobotę dn. 26 b. m. odbędzie się w salonych Domu Oficera Polskiego (ul. Adama Mickiewicza Nr. 13) pierwszy bal na cele Kulturalne Związku Zawodowego pracowników Księgarskich. Zaproszenia imienne na tę zabawę otrzymać można u pp. gospodyń i gospodarzy (nazwiska ich podamy w najbliższym numerze naszego pisma) oraz w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Wacława Mikulskiego, Nauczycielstwa Polskiego św. Wojciecha i Józefa Zawadzkiego.

Alre. — Bal na rzecz rodzin poległych policjantów. W salonych hotelu St. Georges odbędzie się jutro (we środę dn. 23 b. m.) bal organizowany przez pp. oficerów Policji Państwowej miasta Wilna na rzecz rodzin poległych policjantów. Początek o godzinie 10-wieczorem.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— „Nowości Ilustrowane”. Ukazał się nr. 8. „Nowości Ilustrowanych” poświęcony marynarce polskiej. Zawiera on artykuły: H. Pistela, komandora Cz. Petelena, inż. Juliana Rummela, prezesa Ligi Żeglugi Polskiej, i inż. Feliksa Rostkowski, ilustrowane kilkunastu zdjęciami okrętów polskich wykonanymi przez Kierownictwo Polskiej Marynarki wojennej i Departament Morski Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Całość numeru uzupełniają ilustrowane artykuły aktualne.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zaznaczenie. W nocy na 20 b. m. od wczesnie zamkniętego pieca zaczął dymić 56 letnia Anna Potocka (Popławska 18). Wezwany lekarz pogotowia uratował życie.

— Raulowy strzełba. Do pogotowia ratunkowego przywieziono 28 letniego Jana Hryniewicza (folwark Kotłowska), któremu podczas wystrzału ze strzelby uszkodzono twarz i rękę. Lekarz poszkodowanemu udzielił pomocy.

— Pożar. Dn. 20 b. m. wskutek wadliwej konstrukcji pieca w domu Nr. 9 przy ul. Antokolskiej zapaliła się ściana. Przybyła straż ogólnowa w przeciągu 40 minut ogień stłumiła.

— Głowa rozbita butelką. Dn. 19 b. m. podczas pijatyki u dozorczy domu Nr. 12 przy ul. Sofjanowej butelką rozbito głowę 39 letniej Ksieni Osieninowej. Wezwany lekarz pogotowia poszkodowanej udzielił pomocy.

— Napad na ul. Subocz. Dn. 20 b. m. na przechodzącego przez ul. Subocz 30 letniego Zygmunta Łopato (Praczkarnia 15) napadło 3-ech osobników, którzy uderzyli go nożem w szyję i usiłovali zdjąć palto. Na krzyki poszkodowanego podszli przechodnie i napastnicy zbiegli.

Spróbujcie nowej wymięnitatej
herbaty Nr. 103.
Fels Tea Co Warszawa

dnia najznakomitsza) Belle Hélène, którą w 1864-tym współstworzyła z Offenbachem; pierwsza również Grande Duchesse de Gerolstein, której prześwietna interpretacja w 1867-nym wyniosła Hortensję Schneider do szczytu wszechświatowego rozgłosu...

Wszystko zapomniane, wszystko roz- wiane jak cień, jak mgła, jak mara senna.

Wystawa paryska 1879-go roku nie miała wieży Eiffla, lecz miała Annę Judic. Jej Nitouche była w swoim rodzaju arcydziełem i smaku i finezji i humoru. Judic stworzyła — najpierw w wodewilu a następnie w operetce — paradoksalny typ skromniejsi ośdkromniejsi, *ingénue déniaisée*. Był czas gdy Paryż nie miał większej dla cudzoziemców atrakcji nad Judic. Nie wyobrażano sobie czegoś świetniejszego w operetce nad jej córke pani Angot, lub *Femme à papa*... Wiedeński operetkowy teatr An der Wien dopiero zaczął wówczas wybijać na widownię wszechświatową, a nasza Kaweczka i Messalówna miały nieprędko jeszcze stanąć do współzawodnictwa z Luizą Kartusch i Betty Stojan.

D. C. N.

I-szy Oddział Miejski
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

UL. WILKA 24, tel. 7-37.

przypomina Sz. Kljenteli, iż nadal

przyjmuje wkładki na rachunki bieżące i lokaty terminowe

W ZŁOTYCH POLSKICH

według kursu dnia franka złotego,]]

czem daje możność uchronienia oszczędności od deprecjacji.]

Prócz tego bank satawia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.]]

— Słizgawica mlejska. Dn. 17 b. m. poślignął się i upadł rozbijając sobie głowę 50 letni Abram Giebler (Subocz 31). Pogotowie pszkodowawce odwiezło do mieszkania.

— Kradzieże. Wincentemu Andrzejkowi (Wszystkich Świętych 19) skradziono samowar oraz bieliznę wartości 500 milj. mk.

— Mowsze Bakowi (Pohulanka 8) skradziono ubrania na sumę 600 mil. mk.

— Słomle Szejderowi (Zawalna 6) skradziono ubrania na sumę 600 mil. mk.

— Apolonji Tokarzewskiej (Antokol 18) ze strychu skradziono bieliznę na sumę 1 milj. 200 mil. mk.

— Kradzieże. Janowi Cieślakowskiemu (Młynowa 19) skradziono za pomocą złamania drzwi różnych rzeczy na sumę 5 milj. mk.

— Kazimierzowi Malinowskiemu (Wilcza Łąka) skradziono ubrania na sumę 1 milj. mk.

— Antoniemu Głowińskiemu (Wileńska 25) skradziono ze sklepu wódki wartości 1 milj. mk.

— Kazimierzowi Witakiewiczowi (Ostrobramska 5) skradziono futro wartości 875 mil. mk.

— Stefanowi Konopackiemu (Nowosiółki 9) żona jego Stanisława skradła ubrania na sumę 300 mil. mk. poosem zbiegła.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Ołbrzym — odyniec. Z Kiele donoszą: W sobotę, dnia 12 stycznia w lasach rządowych leśnictwa Warszawa pod Jędrzejowem, dzierżawca terenów myśliwskich p. Stefan Płoski, dowiedziawszy się od gajowego, że są tam dziki, zaprosił kilku znajomych nemrodów i wzięwszy psy, udał się na miejsce. Myśliwym udało się podjechać na sankach ołbrzymiego odynca, którego p. Płoski ciężko zranił celnym strzałem. Nastąpił moment tragiczny. Rozjuszony dzik rzucił się do ataku... Kto wie, co byłoby, gdyby nie przytomność gajowego, który momentalnie znalazł się przy p. Płoskim z jego rewolwerem mauzerem dużego kalibru i celnie ugodził w łeb zranione zwierzę, kładąc je ostatecznie trupem o dwa kroki od p. Płoskiego, któremu groziło poważne niebezpieczeństwo. Zabity dzik ważył 265 kilo.

— Bilet tramwajowy w Warszawie kosztuje od 19 b. m. 250.000 marek.

— Bank polityczny. Bank agrarno-przemysłowy, Spółka Akcyjna w Krakowie, został założony przez P. S. L. „Piast”, przy spótdziale pp. d-ra Miklaszewskiego, barona Batagłji, d-ra Zoppota i innych w roku 1921 pod nazwą „Polsko-Amerykański Bank Ludowy, S-ka Akc. w Krakowie”. Kapitał zakładowy wynosił 160 mil. marek, w tem kapitałów ludowców około 12 proc., z góry wpłacony przeważnie przez ślązaków i małopoian. Przelicając ówczesny kapitał na dolary amer., kapitał zakładowy wynosił 36.000 dol. Zarząd Banku objeli: pp. dr. Miklaszewski, bar. Batagłja i dr. Zoppot, do Rady Nadzorczej weszli przeważnie piastowcy.

Po dokonaniu przez ten Bank transakcji dołidzkiej i wyciągnięciu jej na światło dzienne, część piastowców wycofała się stopniowo z Rady Nadzorczej i klub piastowców wydelegował p. Kowalczuka do pilnowania interesów akcjonariuszy ludowców w Banku.

Pan poseł Kowalczyk zaprzagnął wykorzystać swoje pełnomocnictwa dla wyzyskania konjunktury. Z początkiem r. 1922 spowodował podwyżkę kapitału akcyjnego do 300.000.000 mkp., co w przeliczeniu na dolary równało się wówczas 4500 dolarów i nową emisją pokierował tak, że znaczny portfel akcji dostał się w jego posiadanie. W końcu 1923 r. spowodował nową podwyżkę kapitału do miljaru marek, czyli o dalsze 700.000.000 mkp., co w przeliczeniu na dolary równało się około 250 dolarom. Z nowej emisji wziął znowu znaczny portfel akcji dla siebie i taką drogą doszedł do posiadania, dzięki dewaluacji, którą u-miał wykorzystać—700.000 sztuk akcji na ogólną ilość 2 mil. akcji. Bank stał się naprawdę własnością pp. Kowalczuka, Szydłowskiego i Grodzkiego.

Jeżeli obecnie p. Kowalczyk sprzedał bank za 45.000 dolarów, to zarobek miał ołbrzymi.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs franka waloryzacyjnego. Kurs waloryzacyjny franka złotego na dzień 22-go stycznia wynosi 1.890.000.

— (1) Waloryzacja opłat akcyzowych. Według otrzymanych w Warszawie przez Zw. kupców wileńskich wyjaśnień, ostatnia gruźniowa dopłata akcyzowa waloryzowana nie będzie wskutek tego, że na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 4 grudnia 1923 r. przypadające opłaty mogą być na prośbę płatników rozłożone na 3 raty miesięcznie płatne w markach polskich z doliczeniem 2% miesięcznie. W myśl zaś rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 24 grudnia 1923 r. waloryzacji podlegają tylko opłaty akcyzowe pobierane na zasadzie ust. z dnia 20 marca 1923 roku u wytwórców. Natomiast nie dotyczy wspomnianie rozporządzenie z dn. 24 grudnia r. u należności skarbowych, rozłożonych na raty, które przeto waloryzacji nie podlegają.

— (2) Waloryzacja weksli. Dowiadujemy się, że od dn. 1 lutego 1924 r. nastąpi waloryzacja weksli w bankach w ten sposób, że dłużnik płacić będzie w dniu płatności tyle marek, ile odpowie wartości franka złotego w dniu eskontu weksli. Odnosne rozporządzenie będzie się odnosiło do weksli eskontowanych po dn. 1 lutego 1924 r.

— Odpowiedź Redakcji. Panu Alfredowi Brzozowskiemu w Górnofelu. Zyezanie Sz. Pana w najbliższej przyszłości uwzględnimy.

OFIARY.

Na ochronę Serca Jezusowego Mołachowice — mk. 200.000. —

Na Bratnią pomoc Akademicką—za udzielenie przez p. dyr. Rychłowskię łaskawego pozwolenia wzięcia udziału w wieczorze Boya p. St. Pe-rzanowskiej— Józef Welski — mk. 5.000 000. —

WILEŃSKA GIEŁDA
Urzędowa 21 stycznia b. r.

Marki fińskie	220000
Czeki—Paryż	435000
Ruble złote	5900000—5925000

WARSZAWSKA GIEŁDA
urzędowa 21 stycznia b.r.

Włochy	9875000—9850000
Przekazy: New-York	9875000—9850000
London	41850000—41500000
Paryż	4360 0—432000
Praga	287200—283400
Wiedeń	189.60—188.75
Włochy	4310 0
Belgia	408000—406000
Szwajcaria	1707000
Frank złoty	1893000
Bony złote	1480000—1500000
Miljonówka	430000—400000
Pożyczka złota	11750000—11900000—11500000

Tendencja utrzymana.

A K C J E: w tysiącach mk.

Bank Handlowy w Warszawie	15000	15500
Wileński Pryw. Bank Handlowy		400
Warsz. T-wo Fabryk cwkru (bez kuponów)	19500	18000, 19000
Warsz. T-wo Kopalni Węgla (odcinek po 100 i po 50)	21500, 22500, 21000	
(odc. po 20)	25500, 23500, 24000	
(odc. po 10)	27.00, 24000, 26500	
(drobne)		27000
Ceglelski	3450	3150
Starachowice	18000, 16250	17500
Rudzki		
(setki)	6500	7000
(pięćdziesiątki)	6750	7500, 7250
(dwudziestki)	8500	7000, 8000
(drobne)	9000, 8250, 8750	
Borkowski	3600, 3500, 3700	

Tendencja słaba.

BERLIŃSKA GIEŁDA.
urzędowa 21 stycznia b. r.
(w milionach mk. niem.)

New-York	4189500—4210500
London	17855250—17944750
Paryż	187091—187969
Wiedeń	59550—59850
Praga	123091—123709
Włochy	182543—183457
Szwajcaria	738163—746837

Tendencja osłabiona.

Redaktor Stanisław Mackiewicz

Żądajcie wódki
Pierwszorzędnej jakości
Żytniówka
Gdańszczanka
Ukrainka
Centr. Spirytusowej Tow. Akc.
Poznań.
ODDZIAŁY w WILNIE (Wiwulskiego 10), Kowli i Brześciu.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dzisiaj uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego
„Na zawsze“ Lajczana RYDLA
Ceny zniżone o 50%

Jutro przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych o 50%
Ładna historia
lekka komedia. CAILLAVETA i FLERSA

TEATR WIELKI (na Pohulance)
Dzisiaj — przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych o 50%
„Sprzedana naręczona“
opera SMETANY

Jutro przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych o 50%
„Madame Pompadour“
operetka FALLA

Początek o g. 8 wiecz.

TELEGRAMY.

Sprawa długu francuskiego.

PARYŻ, 20. I. (PAT.) Prasa omawiając ostatnie przemówienie senatora amerykańskiego Browna w sprawie spłaty długu francuskiego, zaciągniętego w Stanach Zjedn., stwierdza, że zdaniem komisji dla spraw długów międzysąsuzniczych ze względu na obecną sytuację europejską nie jest chwilowo wskazane wszczynanie nowych rokowań z Francją w sprawie spłaty długów. Prasa daje wyraz przekonaniu, że rząd Stanów Zjedn. nie odstępując bynajmniej od swych zasad w sprawie spłaty długów, nie zechce okazać się wierzycielem bezwzględny i żadaniami swemi nie zechce powiększyć trudności finansowych z jakimi walczy dzisiaj Francja.

Strajk kolejowe w Angji.

LONDYN, 21. I. (PAT.) Maszyniści i palacze należący do związku „Associated Society” rozpoczęli strajk. Natomiast związek Narodowy Urzędników Kolejowych pracy nie porzucił. Ruch kolejowy jest bardzo ograniczony. Przedewszystkiem przewożone są środki żywnościowe. Organizacje ekonomiczne zastosowały samochody i łodzie. Większość miast utworzyła składy żywności.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Ołbrzym — odyniec. Z Kiele donoszą: W sobotę, dnia 12 stycznia w lasach rządowych leśnictwa Warszawa pod Jędrzejowem, dzierżawca terenów myśliwskich p. Stefan Płoski, dowiedziawszy się od gajowego, że są tam dziki, zaprosił kilku znajomych nemrodów i wzięwszy psy, udał się na miejsce. Myśliwym udało się podjechać na sankach ołbrzymiego odynca, którego p. Płoski ciężko zranił celnym strzałem. Nastąpił moment tragiczny. Rozjuszony dzik rzucił się do ataku... Kto wie, co byłoby, gdyby nie przytomność gajowego, który momentalnie znalazł się przy p. Płoskim z jego rewolwerem mauzerem dużego kalibru i celnie ugodził w łeb zranione zwierzę, kładąc je ostatecznie trupem o dwa kroki od p. Płoskiego, któremu groziło poważne niebezpieczeństwo. Zabity dzik ważył 265 kilo.

— Bilet tramwajowy w Warszawie kosztuje od 19 b. m. 250.000 marek.

— Bank polityczny. Bank agrarno-przemysłowy, Spółka Akcyjna w Krakowie, został założony przez P. S. L. „Piast”, przy spótdziale pp. d-ra Miklaszewskiego, barona Batagłji, d-ra Zoppota i innych w roku 1921 pod nazwą „Polsko-Amerykański Bank Ludowy, S-ka Akc. w Krakowie”. Kapitał zakładowy wynosił 160 mil. marek, w tem kapitałów ludowców około 12 proc., z góry wpłacony przeważnie przez ślązaków i małopoian. Przelicając ówczesny kapitał na dolary amer., kapitał zakładowy wynosił 36.000 dol. Zarząd Banku objeli: pp. dr. Miklaszewski, bar. Batagłja i dr. Zoppot, do Rady Nadzorczej weszli przeważnie piastowcy.

Po dokonaniu przez ten Bank transakcji dołidzkiej i wyciągnięciu jej na światło dzienne, część piastowców wycofała się stopniowo z Rady Nadzorczej i klub piastowców wydelegował p. Kowalczuka do pilnowania interesów akcjonariuszy ludowców w Banku.

Pan poseł Kowalczyk zaprzagnął wykorzystać swoje pełnomocnictwa dla wyzyskania konjunktury. Z początkiem r. 1922 spowodował podwyżkę kapitału akcyjnego do 300.000.000 mkp., co w przeliczeniu na dolary równało się wówczas 4500 dolarów i nową emisją pokierował tak, że znaczny portfel akcji dostał się w jego posiadanie. W końcu 1923 r. spowodował nową podwyżkę kapitału do miljaru marek, czyli o dalsze 700.000.000 mkp., co w przeliczeniu na dolary równało się około 250 dolarom. Z nowej emisji wziął znowu znaczny portfel akcji dla siebie i taką drogą doszedł do posiadania, dzięki dewaluacji, którą u-miał wykorzystać—700.000 sztuk akcji na ogólną ilość 2 mil. akcji. Bank stał się naprawdę własnością pp. Kowalczuka, Szydłowskiego i Grodzkiego.

Jeżeli obecnie p. Kowalczyk sprzedał bank za 45.000 dolarów, to zarobek miał ołbrzymi.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs franka waloryzacyjnego. Kurs waloryzacyjny franka złotego na dzień 22-go stycznia wynosi 1.890.000.

— (1) Waloryzacja opłat akcyzowych. Według otrzymanych w Warszawie przez Zw. kupców wileńskich wyjaśnień, ostatnia gruźniowa dopłata akcyzowa waloryzowana nie będzie wskutek tego, że na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 4 grudnia 1923 r. przypadające opłaty mogą być na prośbę płatników rozłożone na 3 raty miesięcznie płatne w markach polskich z doliczeniem 2% miesięcznie. W myśl zaś rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 24 grudnia 1923 r. waloryzacji podlegają tylko opłaty akcyzowe pobierane na zasadzie ust. z dnia 20 marca 1923 roku u wytwórców. Natomiast nie dotyczy wspomnianie rozporządzenie z dn. 24 grudnia r. u należności skarbowych, rozłożonych na raty, które przeto waloryzacji nie podlegają.

— (2) Waloryzacja weksli. Dowiadujemy się, że od dn. 1 lutego 1924 r. nastąpi waloryzacja weksli w bankach w ten sposób, że dłużnik płacić będzie w dniu płatności tyle marek, ile odpowie wartości franka złotego w dniu eskontu weksli. Odnosne rozporządzenie będzie się odnosiło do weksli eskontowanych po dn. 1 lutego 1924 r.

Zarząd Kas Chorych m. Wilna i powiatu Wileńsko-Trockiego.

podaje do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie na podstawie art. 100 Ust. z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. R. P. Nr. 44), pismem z dnia 14 stycznia 1924 r. L. 131/24 zatwierdził, z ważnością od dnia 14 stycznia 1924 r., zmianę i rozszerzenie grup zarobkowych według następującej tablicy:

Grupa zarobk.	Dla zarabiających w tysiącach mkp.				Wysekość składki za 1 tydzień w tys. mkp.
	Tygodniowo		Miesięcznie		
	ponad	do	ponad	do	
1	—	4.440	—	18.500	814
2	4.440	5.160	18.500	21.500	864
3	5.160	6.000	21.500	25.000	423
4	6.000	6.840	25.000	28.500	487
5	6.840	7.800	28.500	32.500	555
6	7.800	9.000	32.500	37.500	637
7	9.000	10.200	37.500	42.500	728
8	10.200	12.000	42.500	50.000	842
9	12.000	14.400	50.000	60.000	1001
10	14.400	18.000	60.000	75.000	1229
11	18.000	21.600	75.000	90.000	1502
12	21.600	25.200	90.000	105.000	1775
13	25.200	28.800	105.000	120.000	2048
14	28.800	33.600	120.000	140.000	2366
15	33.600	38.400	140.000	160.000	2730
16	38.400	44.400	160.000	185.000	3140
17	44.400	51.600	185.000	215.000	3640
18	51.600	60.000	215.000	250.000	4232
19	60.000	68.400	250.000	285.000	4869
20	68.400	78.000	285.000	325.000	5551
21	78.000	90.000	325.000	375.000	6370
22	90.000	102.000	375.000	425.000	7280
23	102.000	120.000	425.000	500.000	8418
24	120.000	144.000	500.000	600.000	10010
25	144.000	—	600.000	—	12285

Wobec powyższego, poczynając od dnia 14 stycznia b. r. przy obliczaniu składek ubezpieczeniowych do Kas Chorych należy stosować normy powyżej podane.

Szczegółowe tablice do obliczania składek i zasiłków otrzymać można w biurze Kasy Chorych m. Wilna (Dominikańska, 15).

Wilno, dn. 19 stycznia 1924 r.

(—) A. Zasztowt.
Komisarz Kas Chorych m. Wilna i powiatu Wileńsko-Trockiego.

Obwieszczenie

Wileńskiej Izby Skarbowej.

Izba Skarbowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 stycznia r. 1924 (Dz. Us. R. P. Nr. 5) będzie pobrana druga zaliczka na podatek majątkowy, do opłacenia której są obowiązani wszyscy płatnicy, którym wymierzono pierwszą zaliczkę.

Powyzszą zaliczkę winni płatnicy obliczyć sami i wpłacić bez oddzielnych zawiadomień do Kasy Skarbowej, P. K. O. lub P. K. K. P. w 2-ch równych ratach: 1-sza od 25-I do 25-II i 2-ga od 26-II do 26-III r. b.

Sposób obliczenia przypadających kwot podany jest w specjalnych rozplakowanych obwieszczeniach Izby.

Wilno, dn. 19-I-1924 r.

(—) J. Malecki
Dyrektor

Przetarg.

Dnia 5 lutego 1924 roku w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie (ul. W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg za pomocą ofert riśmiennych na wyrób za część (ekwiwalent procentowy) materiałów na zrzębach etatowych w Nadleśnictwach:

1. Grodzieskim	6. Druskienickim
2. Różankowskim	7. Międzyrzeckiem
3. Hozańskim	8. Bakszańskim
4. Dzieleńskim	9. Uszańskim
5. Dunilowickim	10. Orańskim
11. Konlaskim,	

z warunkiem wywiezienia na składy przy stacjach, względnie torze kolejowym lub rzekach spławnych wyrobionych materiałów drzewnych, należnych z podziału Z. O. L. P.

Oferty sporządzone w/g przepisów licytacyjnych Z. O. L. P. będą przyjmowane do godziny 12-ej w południe 5-go lutego 1924 roku.

Szczegółowy wykaz wystawionych obiektów, przepisy licytacyjne, wzory, oferty i umowy—są po przejrzeniu w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (Senatorska Nr. 15) w Z. O. L. P. w Wilnie i odnosnych Nadleśnictwach.

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w WILNIE

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE
J. Łastowski i B. Świętorzecki
Wilno, ul. Mickiewicza, Nr. 42 m. 5.
Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.

Sporządzanie planów gospod. leśnych, parcelacja majątków ziemsk. Udzielanie porad w spr. daniny lasowej i majątkowej. Sporządzanie, kopjowanie planów i inne.

Okazja.

Do sprzedania 100 par wózków do transportu drzewa pojemności 10 ton na ter 760 m/m o wadze 1250 kg. para, z kołowrotem i kłonicami. Koła na łożyskach kulkowych, po jednym buforze sprężynowym przy każdym, oraz jednym hamulcu przy parze. Zgłoszenia „FERROSILE” WARSZAWA, Jerozolimska 65.

Poszukujemy na jeszeze kilka okręgów hurtowników, którzyby objeli na własny rachunek sprzedaż powszechnie znanych szwedzkich śmietankowych cukierków Kanolda.

KANOLD, Tow. Akc.
GDAŃSK (Danzig) Weidengasse 35/38
Fabryki: w Göteborg, w Szwecji, w Berlinie, w Essenie n/Renem, w Gdańsku i No rymberdze.

DOM HANDLOWY „KARSAKOSOW” w WILNIE, przy ul. Sadowej 6.

Hurtowa sprzedaż mąki pszennej i żytniej ORAZ śledzi wszelkich gatunków ORAZ przybył wagon ryżu oraz NADESZDŁ TRANSPORT

Prawdziwej mąki rosyjskiej z Ekaterynostawa firmy młyna Br. Szafryn, gatunków: Krupeczka, 1/2 i 1/4 najlepszej jakości po cenach tanich.

TURBINĘ 25—30 silną
TRANSMISJĘ i urządzenia do miynu wodn. poszukuje—Mickiewicza 22—36 Parzewski.

Kobieta Lekarz
p-r Szwarc Zeldowicz
Choroby kobiece, weneryczne i moczop. Przyjm. 12-5 ul. Ad. Mickiewicza 24.

Akuszerka z Warszawy udziela porad, Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

D-r Czesław Konieczny choroby zębów. Chirurcja jamy ustnej, sztuczne zęby. Mickiewicza 11 (gdzie kino od 10 do 12 1/2 i do 4-6 1/2)

Cukier
sprzedaż na worki Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemiaków K. O. K. Ostrobramska 19. tel. 147.

Do uruchomienia dużego **Młyna Parowego** w Wilnie w własną bocznica kolejową i składami potrzeb. **wspólnik** z kapitałem

z udział. w pracy lub bez. Wiadomość: Koncesjonowane biuro „Zachęta” Portowa 6-d.

Wydzier. się 3 wlokowy **folwark** Wiadomość: Wileńska 31-1 Żebrowski

Manicurzystka chodzi po domach, wykonuje manicur. Ceny przystępne. Skopówka 5-9

Zgub. książ. wojsk. 1 legít. wyd. przez Star. Grodzkie w Wilnie na im. Giatko Motel. Uniew. się.